



CODZIENNOŚĆ W ZAPISKACH PIOTRA ZAREMBY

EVERYDAY LIFE IN THE RECORDS OF PIOTR ZAREMBA

Aleksandra Grzemska
mgr

Uniwersytet Szczeciński
Wydział Filologiczny
Zakład Literatury Polskiej XX i XXI wieku

STRESZCZENIE

Strategia zajmowania się przez Piotra Zarembę Szczecinem i przybywającymi do niego po wojnie nowymi mieszkańcami polegała na wivisekcji poszczególnych warstw miasta, od centralnych zakątków po jego peryferia, oraz przystosowywaniu poszczególnych stref do zasiedlania. Kształtowanie miasta opierało się na powtarzaniu codziennych czynności w konkretnej przestrzeni. Dzięki zapiskom wspomnieniowym możemy zrekonstruować, jaką rolę w pracy pierwszego prezydenta Szczecina odgrywały „praktyki przestrzenne”.

Słowa kluczowe: autobiografia, codzienność, miasto, „praktyki przestrzenne”.

ABSTRACT

Strategy of Piotr Zaremba to deal with the city and new residents who were arriving after the war to Szczecin consisted mainly of vivisection individual layers of the city, from central parts to its periphery, and adaptation of individual zones to colonize. Shaping the city was based on repetition of daily activities which took place in a particular space. Thanks to his notes, we can reconstruct role of "spatial practices" in his work.

Keywords: autobiography, everyday life, city, "spatial practices".

Minąwszy tory dworca Turzyn wjechaliśmy do śródmieścia szeroką i pustą trasą ulicy Krzywoustego. Te nazwy, dziś tak bardzo związane ze Szczecinem, wówczas jeszcze nie istniały na planie [wydartym z niemieckiej encyklopedii – A.G.]. [...] Nazwy, widniejące jeszcze na narożnikach ulic, konfrontowaliśmy z planem – posuwając się ostrożnie naprzód w przygnębiającej, absolutnej samotności. Na niektórych gmachach powiewały wielkie białe chorągwie [...]. Na ścianach widniały na pół zdarte afisze i proklamacje [...] z rozbitych okien wiatr wywiewał firanki, zasieki w poprzek jezdni, pustka, ani jednego człowieka. Wymarłe, opustoszałe miasto. [...] Byłem już przyzwyczajony do ruin, do zniszczeń i pożarów – natomiast to, co wówczas było przerażające w Szczecinie, to cicha pustka opuszczonego miasta. Ani żywego ducha – cisza, którą przerywał jedynie szum naszego samochodu [8, str. 65-68].

Ten wyjątkowo szczegółowy, wręcz fotograficzny opis Szczecina stanowi jeden z nielicznych tak osobistych i literackich zapisków pomieszczonych w ponad ośmiuset stronicowych wspomnieniach Piotra Zaremby. Pierwszy szczeciński dzień, przypadający na 28 kwietnia 1945 roku, przysły pierwszy polski prezydent miasta opisuje z perspektywy kilkunastu lat – zdumiewać więc może dokładnie odwzorowany obraz miasta i towarzyszące temu emocje. W kontekście innych – podobnych oraz zupełnie odmiennych – fragmentów niż ten przytoczony powyżej zastanawia szczególnie owe emocjonalne, a nawet somatyczne obcowanie z przestrzenią. Przestrzenią, co tutaj ważne, zupełnie nieznaną, nieoswojoną, będącą w stanie wyjątkowym, niecodziennym. Z tą niecodziennością mierzył się Zaremba przez kilka następujących lat, podejmując plany kształtowania miasta, nie tylko pod względem urbanistycznym.

CODZIENNE „PRAKTYKI PRZESTRZENNE”

Wykształcenie architektoniczno-urbanistyczne (specjalność planowanie przestrzenne) Zaremba zdobył w międzywojniu na Politechnice Lwowskiej, praktykę zawodową natomiast odbywał w Anglii i we Francji. W dzieciństwie i młodości mieszkał, dzięki międzynarodowej rodzinie, m.in. w Heidelbergu, Petersburgu, Warszawie, Poznaniu. Doświadczenie obcowania z przestrzenią przedwojennych metropolii pozwoliło nie tylko na poznanie specyfiki tych miast dzięki samodzielnym empirycznym obserwacjom, ale także na ukształtowanie własnych koncepcji przez młodego planistę, który tuż po wojnie stanął przed poważnym i ambitnym zadaniem.

To, że Zaremba rozpoczął wiosną 1945 r. pracę na tzw. Ziemiach Odzyskanych, nie było przypadkiem. Starania o objęcie posady na terenach przyłączonych do Polski wykazywał już wcześniej, wpisując w ankiecie rządowej: „[...] w Gdańsku względnie w innym porcie, np. w Szczecinie” [8, str. 13]. Decyzja wiązała się również z jego zainteresowaniami inżynierią nie tylko lądową, ale także wodną, które rozwijał jeszcze w czasach studenckich. „Ziemie Odzyskane” dawały więc wiele nowych możliwości dla urbanisty.

We wspomnieniowej narracji diarysty wizje kreujące zniszczone nalotami bombowymi i pożarami miasto ustępują jednak miejsca zapiskom o trudach dnia codziennego. Zaremba-inżynier musiał stać się przede wszystkim administratorem, koordynatorem, gospodarzem przejętego miasta, zanim mógł przystąpić do jakiegokolwiek planowania szczecińskiej powojennej przestrzeni. Jego strategia zajmowania się Szczecinem i przybywającymi do niego nowymi mieszkańcami polegała głównie na wiwisekcji poszczególnych warstw miasta, od centralnych zakątków po jego peryferia, oraz przystosowywaniu poszczególnych stref do zasiedlania. Zadanie nie było łatwe, ponieważ śródmieście Szczecina – położone przecież po zachodniej stronie Odry – odseparowane było od terenów kraju przez zniszczone mosty, linie kolejowe, zdewastowany port; zrujnowane dzielnice nie nadawały się do zamieszkania, a ocalałe kamienice groziły zawaleniem; brakowało prądu, wody i podstawowego zaopatrzenia. Codzienne obowiązki prezydenta miasta polegały więc na sprawdzaniu jego stanu i troszczeniu się o kondycję napływowych mieszkańców.

W gabinecie [prezydenta miasta] spędzałem tylko tyle czasu, ile to było istotnie niezbędne, wprowadziłem bowiem zwyczaj regularnych wczesnoporannych objazdów po najbardziej odległych zakamarkach miasta. Codziennie po powrocie z takiej wędrowki przekazywałem [Mieczysławowi] Sywochopowi stos karteczek z zauważonymi niedociągnięciami, których usunięcie należało do odpowiednich wydziałów lub przedsiębiorstw miejskich. Kartki te woźny przydzielny, pan Urbański, roznosił do adresatów. Innym często stosowanym sposobem kontaktu z poszczególnymi resortami miejskimi było odwiedzenie ich kierowników – zamiast wzywania ich do „magistratu”. Przy takiej okazji można było nacalnie przekonać się o funkcjonowaniu jakiegoś wydziału czy przedsiębiorstwa, szkoły lub przedszkola [8, str. 500].

Kształtowanie miasta przez Zarembę opierało się więc na powtarzaniu codziennych czynności odbywających się w konkretnej przestrzeni. Dzięki zapiskom wspomnieniowym możemy zrekonstruować, jaką rolę w pracy pierwszego prezydenta Szczecina odgrywały „praktyki przestrzenne”.

W badaniach codziennych praktyk, które wyrażają przeciwieństwo „miejsca” i „przestrzeni”, przeważają działania przestrzenne [...]. Miejsce jest kategorią dynamiczną, zmienną, konstruowaną i rekonstruowaną w codziennych praktykach. [...] Miejsca wiążą się więc z procesem. Nigdy nie są skończone, lecz zawsze się stają. Są stale wytwarzane w toku codziennej rutynowej praktyki, przez wielokrotnie powtarzane zwyczaje i ponawianie pozornie przyziemnych czynności w ciągu dnia [3, str. 47]¹.

W przytoczonym przeze mnie na początku fragmencie uderza martwota miasta, którą odnotowuje autor wspomnień; cisza i pustka są przerażająca, nie do wytrzymania – jak pisze. To miasto w stanie zawieszenia, bierności. By przywrócić je do życia, „uruchomić”, należało zacząć od z pozoru nieefektywnych, banalnych, oczywistych zabiegów na miejskiej tkance. Ożywienie przestrzeni, aby stała się miejscem, stanowiło więc priorytet w działaniach i decyzjach podejmowanych przez Zarembę. Tylko dzięki takim zabiegom, stwarzającym iluzję normalności, możliwe było stopniowe wprowadzanie powszedniego funkcjonowania przybyłej do miasta ludności, nowych szczecinian.

[...] to codzienność jest sferą budowania i podtrzymywania iluzji. Codzienność też – z tej racji, że stanowi sferę zwykłych i koniecznych czynności – nie poddaje się demaskacji, stając się w ten sposób naturalnym sprzymierzeńcem iluzji. Iluzja naturalności trwania świata społecznego staje się podstawą niesłabnącego zaangażowania w codzienność publiczną i prywatną lub publiczną i sekretną... [4, str. 19] – twierdził Pierre Bourdieu.

Prywatne zaangażowanie w publiczną codzienność – tak lakonicznie można by określić stosunek Zaremby do pięciu lat pracy na stanowisku pierwszego polskiego prezydenta Szczecina. Zaznaczyć należy, że w konsekwencji była to postawa raczej urzędnika i społecznika niż urbanisty, na co wskazuje także autor wspomnień:

[...] pięć lat pracy na tym stanowisku to już dużo, a w tych czasach nawet wyjątkowo dużo. Chciałbym już wrócić do swego zawodu urbanisty i móc nareszcie naukowo pracować na wyższej uczelni. Co innego okres wielkiego napięcia i wielkich potrzeb, gdy w 1945 roku zaczynałem swą działalność prezydencką wprost po utrapieniach czasu wojny – a co innego czasy obecne, coraz to bardziej uporządkowane, ale i coraz to bardziej zrutynizowane. Chciałbym odejść od ustawicznego napięcia, tym bardziej że podświadomie odczuwałem już brzemień czasów nadchodzących [8, str. 815].

Warto odnotować sytuację związaną z pracą, która polegała na obowiązku wykonywania w sposób jednostajny zadań nietypowych, nieprzewidzianych w celu zaplanowania, aranżowania miejskiej codzienności tak, by w końcu mogła się ona okazać rutynowa

¹ Autorem koncepcji nie-miejsca jest Marc Augé. Por. idem, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, przedmowa W.J. Burszta, PWN, Warszawa 2010. Zob. także J. Museskamp, *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2013.

i oczywista. To, co stanowiło dla Zaremby w tym okresie codzienność, w rezultacie okazało się niecodziennym trybem funkcjonowania, jedynie imitującym pracę miejskiego architekta twórczo zaangażowanego wyłącznie w realizację kreatywnych planów. Dlatego też w zapiskach z ostatniego dnia urzędowania autor wyznaje, że nie jest już w stanie dalej żyć w ciągłym – niecodziennym i nieznośnym – napięciu. Poświęcenie się w pełni pracy naukowej i projektowej, którą wcześniej Zaremba podejmował wyjątkowo sporadycznie, korzystając z okazjonalnej wolnej chwili, stało się możliwe dopiero po ustąpieniu ze stanowiska.

MIASTO W FANTAZJI I RZECZYWISTOŚCI

Kolejną warstwę codzienności w tej wspomnieniowej narracji, oprócz aspektów związanych z pracą, można wyczytać, śledząc elementy dotyczące miasta. W jego projektowanie bowiem Zaremba był najbardziej zaangażowany. Formowanie przestrzeni stanowiło sens podejmowanych działań, było punktem wyjścia i jednocześnie celem wdrażanych planów. Zaremba daje się poznać w tych pomysłach zagospodarowania nowej przestrzeni nie tylko jako miejski architekt i teoretyk, ale także jako pełen zapału wizjoner, kreator, realizujący swoje nowatorskie projekty w rzeczywistości.

Urbanistyka musi wybiegać swymi przewidywaniami daleko poza trudności i problemy współczesności. A dzień ówczesny nie był ani łatwy, ani też nie dawał asumptu do różnych myśli. Jednak nie wolno nam było zrażać się obecnymi trudnościami, choćby dlatego, że planista sięgający lat przyszłych musi je widzieć lepszymi aniżeli lata obecne. [...] Planowanie bowiem jest wynikiem fantazji twórczej, opartej nie tylko na rozeznaniu stanu istniejącego i trudności współczesnych, ale również na wyjściu myślą naprzód, naprzeciw przyszłym potrzebom i możliwościom, co warunkuje ich realizację w odległym czasie [8, str. 416-417].

Przekształcenie dotychczasowego układu koncentrycznego miasta na układy pasmowe wzdłuż Odry, powstanie na zburzonym nabrzeżu kontrowersyjnej do dziś arterii nadodrzańskiej, przedłużenie pasu zieleni Lasu Arkońskiego przez śródmieście aż do Jeziora Dąbskiego, bezpośrednie połączenie Świnoujścia ze Szczecinem przez wybudowanie tamy na płycznach Zalewu Szczecińskiego – to niektóre z planowanych w szczecińskiej aglomeracji rozwiązań, które już wtedy przez swój nowatorski charakter wybiegały w przyszłość, przypominając współczesne realizacje. Urbanistyczne projekty Zaremby z tamtego okresu można by – moim zdaniem – w pewien sposób porównać do późniejszych architektonicznych niekonwencjonalnych dokonań Oskara i Zofii Hansenów.

Twórca teorii formy otwartej w latach 60. przedstawił swoją autorską koncepcję Linearnego Systemu Ciągłego, według której miało zostać wprowadzone zagospodarowanie przestrzenne całego kraju [7, str. 150-167]. Hansen twierdził bowiem, że „Miasto centryczne egalitaryzuje swoich mieszkańców jedynie złą komunikacją, ciasnotą centrum, hałasem i odcięciem od natury” [7, str. 151]. Zamierzał wobec tego dzięki LSC:

[...] połączyć polskie wybrzeże z górami czterema pasmami zabudowy [...]. Mają one przebiegać wzdłuż największych polskich rzek, bo to właśnie one gwarantują najlepszy przepływ powietrza. Pomiędzy nimi znajdować się mają tereny rolnicze, lasy, obszary przeznaczone na rekreację i turystykę. Dopiero za taką naturalną barierą umieszczone zostaną najbardziej uciążliwe zakłady przemysłowe i instytuty badawcze. Za nimi znowu natura – lasy, pola i wreszcie następne pasmo mieszkalne. Wszystko to połączone z sobą ultraszybka komunikacją poprzeczną, z systemem bezprzestankowego przesiedania się [...]. [Hansen] proponuje, by zachować zabytkowe miasta i włączyć je do systemu. [...] Chce w ten sposób podsumować przeszłość i stworzyć nowe społeczeństwo gotowe stawić czoła wyzwaniom, jakie przyniesie przyszłość [7, str. 152].

Te zbyt śmiałe i nierealne – jak uważali zagorzali krytycy architekta – projekty zostały zrealizowane jedynie na rysunkach i makietach. Podobny los spotkał też chociażby plan

zbudowania tamy autorstwa Zaremby, który co prawda nie był aż tak awangardowy, ale na owe czasy wydawał się i tak zbyt innowacyjny.

Należy zauważyć w tym miejscu, że urbanistyczne koncepcje Zaremby wobec Szczecina wiązały się przede wszystkim z jego modernizacją, nie zaś z odbudową. We wspomnieniach natrafiamy na zapis:

Już wówczas bowiem kwestionowałem samo pojęcie „odbudowy”, choć właśnie taką wtedy nazwę nosiło ministerstwo [...]. Pojęcie odbudowy połączone jest z przywróceniem do pierwotnego wyglądu czegoś, co istniało już przedtem. Nam zaś wcale nie zależało na tym, aby w wyniku „odbudowy” otrzymać miasto takie, jakim było ono w 1938 roku. Chodziło tu o coś więcej – o wykorzystanie tragicznej, ale jedynej okazji, by na ruinach i zgliszczach wznieść miasto nowe, kontynuujące wartościowe tradycje miasta starego, ale odżegnującego się od tego wszystkiego, co przyniosło ze sobą długotrwałe obce panowanie. Dlatego też, jeszcze przed przystąpieniem do właściwej rozbudowy miasta, trzeba było mieć gotowy obraz przyszłego Szczecina, aby na tle tej perspektywicznej wizji móc kolejno realizować nowe zamierzenia i regulować odbudowę zgodnie z postulatami przyszłości. [...] Wszystkie nasze ówczesne usiłowania i zamierzenia koncentrowały się przede wszystkim na zasiedleniu miasta. Ale w miarę jak to zasiedlenie stawało się bardziej realne, w miarę jak coraz to nowi mieszkańcy miasta zapelniali nie odgruzowane jeszcze ulice – trzeba było myśleć, jak w dalszej przyszłości ma się potoczyć życie tych ludzi. A to zależało od miejsc zamieszkania i miejsc pracy; od miejsc wypoczynku i od środków transportu; od miejsc zaopatrzenia i zbytu – a więc od tego wszystkiego, co się składa na pojęcie miasta. Miasto to było jednak rozbite i zdeptane – a więc trzeba było miasto przyszłości stworzyć od nowa; najpierw w fantazji, a potem, po wielu latach – w rzeczywistości [8, str. 420-421].

Przekształcenia przestrzenne, które wprowadzał stopniowo, miały na celu więc przede wszystkim unowocześnianie i usprawnienie codziennego funkcjonowania Szczecina – miasta portowego, silnie związanego z Odrą i morzem, z dobrze rozwiniętą infrastrukturą komunikacyjną (łączącą Szczecin z Morzem Bałtyckim od północy, centralną Polską od wschodu i południa, Niemcami od zachodu)². Pomimo to nie nazwałabym Zarembę radykalnym modernistą organizującym przestrzeń wyłącznie według własnych wyidealizowanych projekcji kartograficznych. Prawdą jest bowiem to, że:

[...] z punktu widzenia administracji przestrzeni modernizacja równa się monopolizacja uprawnień kartograficznych. Prawdziwy monopol trudno jednak osiągnąć w mieście „pallimpsestowym”, żywiłowo powstałym z nakładania się na siebie kolejnych przypadków historii – w wyniku procesu rozwojowego, który nader często zmieniał kierunek i który polegał na wybiórczej asymilacji tradycji i równie selektywnej absorpcji kulturowych innowacji o zmiennych regułach nadających się do kodyfikacji li tylko *ex post facto* [3, str. 49]³.

Kiedy Zaremba pisze o problematycznej „odbudowie” miasta, sugeruje, że tworzyć je należy na ruinach, ale jednocześnie o tych ruinach zapominając, wymazując ich kłopotliwe znaczenia. Od tego miejsca być może należałoby mówić o tym, w jaki sposób historia

² „Współczesne konceptualizacje miejsca w urbanistyce i architekturze odwołują się do wizerunku miasta w drodze, w ruchu. Wykraczają poza jego wyobrażenie jako odizolowanego i statycznego obszaru. Kształtowane są raczej jako punkty usytuowane stycznie do tras miejskich cyrkulacji. Transformacja, której podlegają, polega dzisiaj na scalaniu miejsc z przestrzeniami tranzytu, wписywaniu ich w szerszy proces zamazywania podziałów między wnętrzem i zewnątrzem, częścią i całością” [3, str. 49].

³ Zygmunt Bauman pisze dalej: „O ileż łatwiej zapewnić monopol kartograficzny, gdy mapa wyprzedza powstanie miasta, gdy miasto od pierwszej chwili istnienia jest projekcją mapy na teren miejski i gdy mapa, zamiast posługiwać się siatką geograficzną do odczytania bezładnie rozrzuconych znaków przestrzennych, sama się do siatki geograficznej upodabnia, zapowiadając taką organizację przestrzeni, w której sens i rola każdego elementu będzie z góry wyznaczona przez przyznanie mu miejsca – i wyznaczona w sposób, który dzięki jednoznaczności czynnika znaczeniowego wykluczy możliwość alternatywnych wykładni i funkcjonalnej interferencji. O tej sytuacji, dla monopolu kartograficznego idealnej, marzyli radykalni moderniści wśród architektów i urbanistów czasów nowożytnych” [2, str. 18].

powstawania miasta okazuje się budowaniem przestrzeni dla miejskiej codzienności bez przeszłości i tożsamości. Miasto na ruinach, ale bez pamięci o ruinach – to interesujący wątek. Przywodzi na myśl hipotezy współczesnych socjologów miasta wskazujących, że nowoczesność bez ruin, niedoskonałości czy – jak mówi Richard Sennett – cierpiących ciał mieszkańców, stwarza biernych mieszkańców, zanurzonych w codzienności, która staje się synonimem bierności⁴, nie zaś codziennego kreatywnego krzątaństwa.

SZCZECINIANIE

Jeśli codzienność prezydenta miasta wiązała się głównie z pracą urzędową i projektowaniem miejskiej przestrzeni, to warto również zapytać o jeszcze inną warstwę zapisków Zaremby – tę dotyczącą codzienności mieszkańców Szczecina. Co właściwie miejski wizjoner pisze na ten temat? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, ponieważ w tych wspomnieniach nie znajdziemy wielu zapisków relacjonujących rutynowe życia szczecinian. Przejmujący jest fragment ilustrujący spotkanie Zaremby z potencjalnie pierwszym mieszkańcem, a dokładniej mieszkanką miasta:

Wjechaliśmy na plac Zwycięstwa, skręcając w jego północną jezdnię. I tu spotkaliśmy pierwszego mieszkańca Szczecina – starą kobietę wolno idącą z wiadrami do ręcznej studni ulicznej, która do dziś jeszcze zdobi ten narożnik. Na nasz widok zamarła – ale po chwili zamiast uciekać, porzuciwszy na jezdni wiadra, z wyciągniętymi rękami pobiegła przez plac wprost nam na spotkanie. Kazałem przystanąć. Siwa staruszka nie mogła złapać tchu, wykrzykując coś beładnie. Wysiadłem, pytając po niemiecku, czego chce. Odpowiedziała mi po polsku, że z mężem Janem Łabędziem mieszka od trzydziestu lat w Szczecinie i że płacze, bo zobaczyła polską flagę. Otoczyliśmy ją wszyscy. Nasze chleby powędrowały do jej wiader – i kasza, i tłuszcz. Nie wzbraniała się, pytała tylko, dokąd jedziemy. Od niej to, na środku placu Zwycięstwa dowiedzieliśmy się, że Niemców w mieście prawie nie ma, że Polacy – choć bardzo nieliczni – chowają się dotąd w piwnicach, gdyż nie wiedzą do kogo miasto w tej chwili należy [8, str. 76-77].

Warto zwrócić uwagę zarówno na emocjonalny wydźwięk tej historii, jak i na jej założycielski, symboliczny wymiar. W podobnym tonie Zaremba pisze o udziale mieszkańców w pierwszych wyborach do Sejmu w Szczecinie. Wiec polityczny stał się bowiem pretekstem do mówienia o miejskiej wspólnocie i ich problemach, o naturalnej współpracy.

Ludność Szczecina na problem nadchodzących wyborów patrzyła bez zaciętrzewienia choć i bez nadmiernego zainteresowania. Były to po prostu pierwsze wybory do Sejmu w Szczecinie – a więc, jak dowcipnie z „Kuriera Szczecińskiego” zwykli mawiać: pierwsze wybory polskie od obrania wójta za Krzywoustego. [...] Dwu tysiącom pracowników obecnych na tym wiecu zbyt bliskie były nasze bieżące szczecińskie sprawy, aby kwestionować konieczność ich szybkiego załatwienia. Toteż łatwo znaleźć można było problemy nas wszystkich interesujące – i wiec o charakterze politycznym rychło przemienił się w swoistą naradę produkcyjną, której kres położyło nie tyle wyczerpanie mówców, ile dotkliwie zimno w nieopalanej sali [8, str. 510-511].

Natomiast z krótkiej notatki pochodzącej z września 1946 roku otrzymujemy obraz życia mieszkańców Szczecina jako spełnionej utopii:

Spokojna, ciepła jesień. Spacer z Basią po mieście: most w ul. Mickiewicza powoli się odbudowuje, demontuje się zburzone resztki starego. W uliczkach zacisznego Pogodna już widać życie – domki porośnięte bluszczem są wszystkie zamieszkałe. Na ulicach nie-

⁴ „Właśnie takie dowody – rozrosła geografia naszych miast wraz z nowoczesną techniką służącą znieczuleniu ludzkiego ciała – kazały niektórym krytykom współczesnej kultury twierdzić, że między przeszłością a teraźniejszością ziele głęboka przepaść. [...] Geografia współczesnego miasta, podobnie jak współczesna technika, ujawnia problemy głęboko zakorzenione w cywilizacji Zachodu, problemy z ofiarowaniem ludzkiemu ciału takich obszarów, w których ciała byłyby świadome siebie nawzajem” [6, str. 15].

dzielne tłumy, mówi się o zawodach sportowych, o wycieczkach. Jakże się życie tu rozwinęło od roku! [8, str. 413].

Z zanotowanej relacji ze spaceru wyłania się portret Zaremby przede wszystkim jako zdystansowanego obserwatora. Postawa świadka zanurzonego w ówczesnych wydarzeniach determinuje formę tych opowieści, które – co należałoby zaznaczyć – poddawane są przez autora licznym zabiegom autocenzorskim. Nie sposób nie odnieść więc wrażenia, że codzienność szczecinian to najbardziej zretoryzowany i symboliczny element wspomnieniowych zapisków.

EVERYDAY LIFE IN THE RECORDS OF PIOTR ZAREMBA

We drove into downtown via wide and empty Krzywoustego Street passing the train tracks of Turzyn Station. These names, now so much associated with Szczecin, then did not yet exist on a plan [torn out from German encyclopedia – A.G.]. [...] Names, still appearing on the corners of the streets were confronted with the plan, as we moved cautiously forward in the gloom, absolute solitude. There were huge white flags fluttered on some of the buildings [...]. On the walls we could see half torn posters and proclamations [...] from the broken windows wind blew curtains, barbed wire across the street, void, no man. Extinct, deserted city. [...] I was already accustomed to the ruins, to the damage and fires – what then was scary in Szczecin it was quiet emptiness of an abandoned city. Not a living soul, just silence broken only by sound of our car [8, p. 65–68].

This extremely detailed, almost photographic description of Szczecin is one of the few so personal and literary notes accommodated in more than eight hundred paged memories of Piotr Zaremba. First day in Szczecin – 28th of April 1945 – is described by the future Polish mayor of the city from the perspective of several years – it amazes how accurately picture of the city and the accompanying emotions are captured. In the context of other – similar and completely different – excerpts than the one presented above, these emotional, and even somatic contact with the space particularly wonders. Space, what important here, is totally unknown, untamed, in a state of emergency, unusual. Zaremba has dealt with this uncommonness over the next few years. It was accompanying him while he was taking plans for shaping the city, not only in terms of urban planning.

DAILY "SPATIAL PRACTICES"

Education in architecture and urban planning (specializing in urban planning) Zaremba completed in the interwar period at the Technical University of Lviv, while first professional experience he got in England and France. Thanks to the international family, he lived in childhood and youth among others in Heidelberg, St. Petersburg, Warsaw, and Poznań. The experience of dealing with space of the pre-war metropolis has allowed him not only to get know the specifics of these cities by independent observations, but also helped to shape own ideas by young planner who faced a serious and challenging task after the war. The fact that Zaremba began to work on so-called Recovered Territories in the spring of 1945, was no accident. Interest in taking the job in areas connected to the Poland he had already shown in a governmental survey, where he wrote: "[...] in Gdansk or in another port, for example, in Szczecin" [8, p. 13]. The decision was associated with his interest not only in civil engineering but also in water engineering, which he developed as a student. "Recovered Territories" gave many new opportunities for the urban planner.

In memoir visions of the city destroyed by bombing and fires subsided however to the notes about hardship of everyday life. Zaremba-engineer had to become primarily administrator, coordinator, and host of the city before he could begin to plan postwar space in Szczecin. His strategy to deal with the city and new residents who were arriving to Szczecin consisted mainly of vivisection of the individual layers of the city, from the central parts to its periphery, and the adaptation of individual zones to colonize. The task was not easy, because Szczecin's downtown – after all, located on the west side of the Oder – was separated from the country by damaged bridges, railroads and harbor; devastated districts were unsuitable to live in, remaining buildings could easily collapse; there was lack of electricity, water and basic supplies. Therefore daily duties of the mayor consisted mainly of checking city's status and taking care of condition of its migrant inhabitants.

In the cabinet [of the mayor] I spent as much time as it was indeed necessary, because I introduced the habit of regular every morning tours to the most distant corners of the city. Every day after returning from the tour I was passing to [Mieczysław] Sywochopow stack of notes with founded deficiencies, which removal belonged to the respective departments or municipal enterprises. These notes presidential janitor, Mr. Urbanski, distributed to the recipients. Another often used method of contact with individual departments was visiting their directors – instead of calling them to municipality. On this occasion you can see how a department or company, school or daycare is functioning [8, p. 500].

So shaping the city by Zaremba was based on repetition of daily activities which took place in a particular space. Thanks to his notes, we can reconstruct the role of "spatial practices" in the work of the first president of Szczecin.

In studies of everyday practices that express the opposite of "place" and "space", dominate the spatial actions [...]. The place is a dynamic category, variable, constructed and reconstructed in everyday practices. [...] Places therefore relates to a process. They are never finished, they always become. They are continuously produced in the course of daily practice routine, by repetitive habits and redoing seemingly mundane activities of the day [3, p. 47]⁵.

In the passage quoted by me at the beginning deadness of the city hits strongly. Silence and emptiness are terrifying, unbearable – so author writes. It is a city in limbo, passivity. To restore city to life, "start" it, it was necessary to begin from the seemingly inefficient, banal, obvious treatments for the urban tissue. Putting life in a space so it could be a place was a priority in all actions and decisions made by Zaremba. Thanks to that kind of efforts, creating illusion of normality, it was possible to make city functioning for new citizens of Szczecin.

[...] everyday life is the sphere of building and maintaining illusion. Everyday life is not – for this reason that it is the sphere of the ordinary and necessary actions – subject to the unmasking, becoming in this way the natural ally of illusion. The illusion of naturalness of the duration of the social world becomes the basis for sustained commitment in public and private everyday or public and secret [...] – Pierre Bourdieu claimed [4, p. 19].

Private involvements in public everyday – so laconically Zaremba's attitude to five years as the first Polish president Szczecin could be define. It should be noted that in the consequence it was attitude of official and social worker rather than urban planner, as indicated by the author of memoirs:

Five years in this position is already a lot, and these days even exceptionally a lot. I would like to go back to my urban planner profession and finally be able to scientifically work at a university. It is one story to work in period of great tension and great needs,

⁵ Marc Augé is the author of the conception of non-place: cf. idem, *Non-Places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, transl. J. Howe, London–New York: Verso 1995. Cf. also: J. Muesekamp, *Zwischen Stettin und Stettin. Metamorphosen einer Stadt von 1945 bis 2005*, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag 2010.

when I started my presidential activities directly after the wartime sufferings in 1945 – and another story present time, more and more organized, but also more and more routine. I would like to move away from the continuing tension, the more I subconsciously already felt the burden of the times to come [8, p. 815].

It is worth noting the situation with the work, which consisted of the obligation to perform in monotonous way unusual tasks, unexpected to plan, arrange the urban everyday life, so that in the end could prove to become a routine and obvious. What was Zaremba everyday life in this period, turned out to be an unusual mode of operation, only simulating work of city architect who is creatively involved only in the realization of creative plans. Therefore, in the records of the last day in office the author confesses that he is no longer able to continue to live in constant – an unusual and annoying – tension. Fully devotion to research and design work, which previously undertook Zaremba extremely sporadic, occasionally using of his free time, became possible only after leaving the service.

CITY IN A FANTASY AND IN REALITY

Another layer of everyday life in the memoir, besides aspects of the issues related to work can be read by tracking elements associated with the city. In its design Zaremba was most involved. Forming of space was a sense of conducted actions, was the starting point and goal of implemented plans at the same time. Zaremba became known in these ideas of developing of the new space not only as urban architect and theoretician but also as full of passion visionary, creator who realizes his innovative, bold visions in reality.

Urban planning must go far beyond today's troubles and difficulties. Contemporary reality was neither easy nor particularly promising. However we had no right to be discouraged by difficulties not least because city planner reaching a future simply must see it in brighter colors. Planning is in fact a result of a creative imagination based not only on the understanding of the status quo and today's problems but also on thinking ahead into a future needs and opportunities, which determines their implementation in a distant time [8, p. 416-417].

Transformation of existing, centric city into belt systems along Oder, building on the demolished waterfront still questioned artery along Odra River, extending a green line from the Arkoński Forest through downtown all the way to Lake Dąbie, direct link between Swinoujście and Szczecin made through the dam raised on a shallows of Szczecin Lagoon – are just a few of a considered projects that because of its modern solutions went far into the future, resembling today's works. Zaremba's projects from that period can be in my opinion compared to later, spectacular, unorthodox architectural achievements of Oskar and Zofia Hansen.

Author of the Open Form Theory presented in the sixties his own concept of Linear Continuous System, according to which spatial development of whole country should be made [7, p. 150-167]. Hansen claimed that centric city equalizes its inhabitants only by poor public transportation, narrowness of a downtown, noise and cutting off from nature [7, p. 151]. He was going due to rules of LCS:

[...] connect polish seacoast with mountains by a system of great cities stretching longitudinally across Poland in four parallel belts. [...] They would run along four biggest polish rivers since it can provide best airflow. In the between would be a place for farm field, forests, parks and other recreational areas. Behind that barrier would be placed heavy industry, factories and research institutes. Next to them again green barrier and another residential zone. All this connected by lateral ultrafast transportation system [...]. [Hansen] proposes to preserve the historic cities and to integrate them with the system. [...] He wants in this way to sum up the past and create a new society ready to face the challenges that will arise in the future [7, p. 152].

These too bold and unrealistic projects – as ardent critics of the architect stated – have been realized only in the drawings and mockups. A similar fate happened to Zaremba's plan of building a dam, which admittedly was not as avant-garde, but in those times it seemed to be too innovative. It should be noted at this point that his urban concepts towards Szczecin were associated primarily with the modernization, not reconstruction. In his memoirs, we find the record:

Already at that time I questioned the very concept of "reconstruction", although that was the name which ministry bore [...]. The concept of reconstruction is connected with restoring the original appearance of something that already existed before. We did not want to have in the result of "reconstruction" the city in the shape it had in 1938. The idea here was for something more – the use of a tragic, but the only one opportunity to create on the ruins a new city, which continues valuable traditions of the old one, and which at the same time shuts off from everything that had been brought by long-term foreign rule. Therefore, before proceeding to the proper development of the city, we had to have ready picture of the future Szczecin so it could help implement new plans and regulate reconstruction with the demands of the future. [...] All our attempts and intentions focused then primarily on the colonization of the city. But as far as the settlement became more real, as more the new residents of the city filled the streets full of rubble – it was necessary to think what these people's lives will look like in the more distant future. And that depended on places to live and on workplaces; on places of rest and means of transport; on supply and sales places – and therefore on all that what composes the concept of the city. The city, however, was broken and trampled – and so it was necessary to create a city of the future from the beginning, first in imagination, then, after many years – in reality [8, p. 420-421].

Space transformations, which he introduced gradually, first of all aimed to modernization and improvement of daily functioning of Szczecin – the city port, strongly associated with the Oder and the sea, with a well-developed transportation infrastructure (connecting Szczecin with the Baltic Sea to the north, the central Poland to the east and south, Germany to the west)⁶. Despite this, I would not call Zaremba radical modernist who organized space only according to his own idealized cartographic projection. It is indeed true that:

From the point of view of the administration of space modernization is equal to the monopolization of cartographic entitlements. A true monopoly is difficult to achieve in the "palimpsest" city, spontaneously resulting from the overlapping of following episodes of history – as a result of the development process, which too often changed direction and which consisted in selective assimilation of tradition and equally selective absorption of cultural innovation of variable rules which fit the codification merely *ex post facto*⁷.

When Zaremba writes about the problematic "reconstruction" of the city, he is suggesting that it should be created on the ruins, but at the same time these ruins must be forgotten, which erase their troublesome meanings. From this point it might be worth talk about how the history of the formation of the city proves to build a space for urban everyday life without a past and identity. City on the ruins, but with no memory of the ruins – it's an interesting topic. It brings to mind the hypothesis of modern urban sociologists which

⁶ "Contemporary conceptualizations of space in urban planning and architecture refer to the image of the city on the road, on the move. They go beyond its image as an isolated and static area. They are shaped rather as points positioned tangentially to the urban routes of circulation. The transformation, to which they are subject, today is the merging of places with transit spaces, entering them in the wider process of blurring the division between inside and outside, part and whole." [3, p. 49].

⁷ Zygmunt Bauman writes further: "How much easier is to ensure cartographic monopoly when a map is ahead of creation of the city, when city is from the first moment of existence a projection of the map on urban area and when map, instead of using geographical grid to read the marks of scattered spatial, itself resembles to the grid, announcing the organization of the space in which the meaning and role of each component will be determined in advance by giving it space – and appointed in a way which excludes possibility and alternative interpretations and functional interference. Radical modernists among architects and planners of modern times dreamt about this ideal for the cartographical monopoly situation." [2, p. 18].

suggest that modernity without ruins, imperfections or – as it says Richard Sennett – suffering bodies of the inhabitants, creates passive people, immersed in everyday life, which becomes a synonym for passivity⁸, not creative daily bustle.

CITIZENS OF SZCZECIN

If everyday life of the city's president was related mainly to the official work and to designing of urban space, it should be also inquire yet another layer of Zaremba notes – this regarding the everyday life of residents of Szczecin. What exactly urban visionary writes about this? The answer to this question is not easy, because in these memories we will not find many records relates to a routine life of residents of Szczecin. It can be found very moving fragment illustrating Zaremba meeting potentially the first resident:

We drove into Zwycięstwa Square, turning into its northern road. And here we met the first inhabitant of Szczecin – an old woman slowly walking with buckets to the street well, which today still decorates the corner. At our sight she froze – but after a while instead of running away, she abandoned buckets on the roadway, with outstretched hands ran across the square directly to meet us. I had to stop. Gray lady could not catch her breath, shouting something incoherently. I got out and asked in German what she wants. She answered me in Polish, that with her husband Jan Łabędź they have lived for thirty years in Szczecin and she was crying because she saw a Polish flag. We surrounded her. Our breads went to her buckets – and grits, and fat. She did not balk; she was just asking where we're going. In the center of Zwycięstwa Square, we learned that there are almost no Germans in the city, that Poles – though very few – are hiding in the cellars as they do not know to whom the city at this time belongs [8, p. 76-77].

It is worth noting both the emotional tone of the story, as well as its incorporated, symbolic dimension. In a similar tone, Zaremba writes about the participation of the residents in the first parliamentary elections in Szczecin. A political rally was in fact a pretext for talking about the city community and their problems, about natural collaboration.

The population of Szczecin on the issue of the upcoming elections watched without vindictiveness but also without excessive interest. They were just the first elections to the Parliament in Szczecin – so, like jokers from "Kurier Szczeciński" used to say: first elections since electing a Polish voivode in the time of Krzywousty's life. [...] For two thousand employees presented at the rally our current Szczecin's situation was too close to all so no one questioned the need for their rapid settlement. So you could easily find matters interested to all – and a political rally soon turned into a sort of council of production, which was ended not as much by the exhaustion of the speakers but by severe cold in the non-heated hall [8, p. 510-511].

From the short notes originating from September 1946 we get the picture of life of residents of Szczecin as a realized utopia:

Quiet, warm autumn. Walking with Basia around the city: Bridge on the Mickiewicz Street is slowly recovering, demolished remains of the old one are dismantled. You can see life on the streets of peaceful Pogodno – houses overgrown with ivy, all inhabited. Sunday crowds on the streets, talking about sports competitions, about trips. How life evolved here since last year! [8, p. 413]

From this recorded relation emerges Zaremba portrait primarily as a distanced observer. The attitude of the witness immersed in contemporary events determines the form of these stories which – what should be noted – are subject to the numerous self-censor

⁸ "Such evidence – expanded geography of our cities together with modern technique for anesthesia of the human body – it made some critics of contemporary culture claim that between past and present breathes deep abyss. [...] Geography of the modern city, as modern technology, reveals the problems deeply rooted in Western civilization, problems with the offering of the human body such areas where the body would be aware of each other." [6, p. 15].

treatments. It is impossible not to get the impression that everyday life of Szczecin's citizens is the most rhetorical and symbolic element of memoir's records*.

BIBLIOGRAPHY

- [1] Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, przedmowa W.J. Burszta, PWN, Warszawa 2010. / Augé M., *Non-Places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, transl. J. Howe, London–New York: Verso 1995.
- [2] Bauman Z., *O ładzie, co niszczy, i chaosie, który tworzy, czyli o polityce przestrzeni miejskiej*, w: *Formy estetyzacji przestrzeni publicznej*, red. J.S. Wojciechowski, A. Zeidler-Janiszewska, Instytut Kultury, Warszawa 1998.
- [3] Dymnicka M., *Od miejsca do nie-miejsca*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 2011, nr 36, s. 35–52.
- [4] Jacyno M., *Iluzje życia i iluzje śmierci*, w: eadem, *Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1997.
- [5] Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013. / Musekamp J., *Zwischen Stettin und Stettin. Metamorphosen einer Stadt von 1945 bis 2005*, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag 2010.
- [6] Sennett R., *Wstęp: Ciało i miasto*, w: idem, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 1996. / Sennett R., *Flesh and Stone. The Body and the City in Western Civilization*, New York: W. W. Norton & Company 1996.
- [7] Springer F., *Poznań. Naramowice*, w: idem, *Zaczyn. O Zofii i Oskarze Hansenach*, Wydawnictwo Karakter, Kraków–Warszawa 2013.
- [8] Zaremba P., *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.

O AUTORCE

Autorka jest doktorantką w Zakładzie Literatury Polskiej XX i XXI wieku w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Jej zainteresowania naukowe obejmują m.in. zagadnienia autobiografii we współczesnej literaturze polskiej. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą związkom rodzinnym i artystycznym we współczesnej polskiej literaturze autobiograficznej. Pracuje jako edytor w wydawnictwach naukowych.

AUTHOR'S NOTE

The author is a PhD student in the the Unit of Polish Literature of the 20th Century, the Institute of Polish and Culture Studies, the Department of Philology, the University of Szczecin. Her scientific research includes inter alia issues autobiography in contemporary polish literature. She is preparing a doctoral thesis on the family and artistic relationships in contemporary polish autobiographical literature. She is editor in scientific publishing company.

Kontakt | Contact: a.grzemska@gmail.com

* This article was translated by Katarzyna Rogińska.